

HENRYK OLSZEWSKI

Poznań

## IDEOLOGIA „NIEMIECKIEJ DRÓGI” W HISTORIOGRAFII

I. Do truizmów należy stwierdzenie, że jeżeli wiedza o przeszłości jest ważną częścią kultury narodowej, zaś świadomość historyczna istotnym składnikiem świadomości politycznej narodu, to wynika to przede wszystkim stąd, że historiografia nie tylko rekonstruuje fakty, ale je także zestawia w łańcuch przyczyn i skutków, że stanowi ona nie tylko i nie tyle odtwarzanie, ile jest komentarzem. Kształtuje ona pamięć narodu, określa w potocznych wyobrażeniach jego miejsce wśród innych, wyznacza treści jego politycznych aspiracji, a także transmittuje do społeczeństwa sądy o sukcesach i błędach popełnionych w przeszłości. W tym sensie tworzy obraz drogi prowadzącej ku teraźniejszości i wraz z nią wiodącej w przyszłość.

Banalne to prawdy, ale ich przypomnienie wydaje się nieodzowne dla wytłumaczenia obecności wielu mitów i stereotypów w historiografiach poszczególnych krajów. Z rozmysłem mówię o historiografiach, bo mitów i stereotypów nie brak w żadnej z nich<sup>1</sup>. Dają one świadectwo splątanych uwarunkowaniom, w jakich działa historyk, który jest równocześnie badaczem i obywatelem, który chce być obiektywny, ale uwikłany w tkankę życia patrzy na przeszłość z perspektywy teraźniejszości, dokonując nie tylko selekcji faktów, ale i wyboru ocen. Przejmuje on często poglądy i postawy swego otoczenia i zadaje będącej przedmiotem jego badania materii pytania, które mają uzasadnić i potwierdzać również jego emocjonalny stosunek do węzłowych problemów współczesności.

<sup>1</sup> Do mitów i stereotypów przenikających historiografię polską (i to mie tylko tę najdawniejszą) i z niej przenikających do świadomości politycznej Polaków zaliczyłbym m. in.: 1) obsesyjne akcentowanie przynależności Polski do zachodniego kręgu cywilizacji europejskiej; jej wyrazem były ideologia Rzeczypospolitej-przedmurza chrześcijaństwa, Chrystusa narodów oraz minimalizowanie wpływów orientalnych nawet wtedy, kiedy — jak w XVIII w. — były one poważne; 2) uznawanie niechęci wobec państwa i silnej władzy za organiczną cechę charakteru narodowego Polaków — miłośników wolności i demokracji; 3) skłonność do identyfikowania demokracji ze skrajnym indywidualizmem, a wolności ze swobodami, graniczącymi z anarchią; 4) niedoceniające czy wręcz kwestionujące obecności w dziełach polskich nacjonalizmu; 5) woluntaryzm w traktowaniu polskich tradycji socjalistycznych etc. Ustalenie rodowodu i rozmiarów obecnej w świadomości współ-



Przesłanki szczególnie intensywnego zmitologizowania historiografii niemieckiej, a także większej niż gdzie indziej trwałości wielu jej stereotypów, są z pewnością liczne i złożone, ale wolno sądzić, że dwie z nich są ważniejsze od innych. Istotną ich pożywką były tu same niemieckie dzieje, w XIX i XX w. wyjątkowo — jak wiemy — powikłane, a nawet dramatyczne. Poważne znaczenie miał także społeczny prestiż niemieckich historyków, przez cały czas spełniających funkcję nie tylko zawodowych interpretatorów przeszłości, ale i politycznych doradców, ekspertów. Pisano już w literaturze, że bez uprzytomnienia sobie ogromnej roli środowisk historycznych rozpatrywać problemy niemieckie w ogóle nie sposób.

Ideologia niemieckiej drogi, własnej, odrębnej od innych (*Sonderweg*) była składnikiem historii historiografii w Niemczech już w drugiej połowie ubiegłego stulecia<sup>2</sup>. Była rezultatem inwestycji badawczych, ale zarazem tworzyła dla nich oprawę; powstawała w warsztatach, ale i na nie oddziaływała. Była mitem zbiorowym i nadrzędnym, w którym sąsiadowały ze sobą i nawzajem się uzupełniały rozmaite konstrukcje szczegółowe. Głosiła, że historia Niemiec miała swoisty przebieg, niespotykany w historii innych państw i narodów. Mówiła o niemieckim losie (*deutsches Schicksal*) i niemieckim posłannictwie (*deutsche Sendung*); obwieszczała, że niemieckie dzieje mają własny niepowtarzalny sens (*Sinn der deutschen Geschichte*); opowiadała o niemieckim dylemacie (*deutsches Dilemma*) i o niemieckich błędach (*deutsche Fehlentwicklung*). Tworzyła schemat, w którym znajdowało się miejsce dla idei Niemiec jako narodu opóźnionego w rozwoju (*verspätete Nation*), narodu niepolitycznego (*unpolitische Nation*) i narodu niepokornego (*unbussfertige Nation*). Obejmowała mitologię „narodu bez rewolucji” (*Volk ohne Revolution*), stereotyp narodu pozbawionego przestrzeni (*Volk ohne Raum*),

czesnych pokoleń Polaków mitologii historycznej i krytyczny jej rozbiór wydają się pilnym postulatem nauk społecznych w naszym kraju.

<sup>2</sup> W literaturze NRD na uwagę zasługuje tu przede wszystkim wydawnictwo J. Streisanda, *Studien über die deutsche Geschichtswissenschaft*. Bd. 1-2, Berlin 1963-1965. W literaturze anglosaskiej wciąż najlepsze wydaje się studium G. G. Iggersa, *Deutsche Geschichtswissenschaft. Eine Kritik der traditionellen Geschichtsauffassung von Herder bis zur Gegenwart*. München 1971 (wydanie angielskie w 1969 r.). W piśmiennictwie zachodniemieckim na czoło wysuwa się dysertacja B. Faulenbacha, *Ideologie des deutschen Weges. Die deutsche Geschichte in der Historiographie zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*. München 1980. Powołuję się na jej ustalenia często w niniejszym tekście, mimo że swym polem obserwacji obejmuje autor tylko okres Republiki Weimarskiej. W literaturze polskiej wyjątkowe miejsce zajmują prace Gerarda Labudy. Najważniejsze pozycje o niemieckiej drodze zebrałem swego czasu w książce *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*. Warszawa-Poznań 1982, *passim*.



a także ideę narodu środka na kontynencie (*Volk der Mitte*). Tworzyła rodzaj otoczki pozwalającej uznać takie fenomeny jak idealizm, romantyzm i historyzm za zdobycz i wyłączną własność niemieckiej kultury, również kultury historycznej. W niej najpełniej odzwierciedlały się — jak wywodzono — istota niemieckości (*deutsches Wesen*) i „niemiecki duch” (*deutscher Geist*).

Oczywiście zmieniała swą treść pod naporem faktów; wyrażała natężenie i zmienność frustracji, tęsknot i aspiracji aktywnego politycznie społeczeństwa w Rzeszy i państwach niemieckich. Jej polityczne implikacje nie mogą podlegać kwestii. Pod tym względem potwierdzała — *grosso modo* — tezę, że każda epoka od nowa usiłuje napisać historię, oraz wychodziła naprzeciw przeświadczeniu, że w sposobie jej pisania lub przemilczania — jak to niedawno ujął angielski historyk Eduard Hallet Carr<sup>3</sup> — najbardziej adekwatnie ujawniał się charakter narodu. Ideologia „niemieckiej drogi” odegrała decydującą rolę — i odgrywa tę rolę nadal — w interpretowaniu ważnych przełomów w niemieckich dziejach; była obecna w ocenach roku 1848 i 1871; 1914, 1918 i 1933; 1945 i 1949. Jej funkcje były wielorakie: czasem polegała ona na wyjaśnianiu niepowodzeń, ale nieporównanie częściej stanowiła punkt wyjścia dla pochwały polityki wrogiej demokracji i parlamentaryzmowi; była też — co ważne, co będę się starać szerzej przypomnieć — wykorzystywana dla budzenia lub podtrzymywania nacjonalizmu, autorytaryzmu, polityki ekspansji i terytorialnego rewizjonizmu. Była taka do dziś.

II. Ideologia „niemieckiej drogi” wraz z tworzącymi ją mitami i stereotypami jest rodem z XIX w. Ukształtowała się ona i poczęła przenikać prace historyków już w okresie budowy Drugiego Cesarstwa; potem rozwinęła się po 1918 r. — nade wszystko jako ideologia protestu społecznego i politycznego, skierowana swym ostrzem przeciwko wersalskiemu „dyktatowi” oraz przeciwko weimarskiej demokracji; w III Rzeszy została doprowadzona do formuł wynaturzonych, skrajnych; ma w końcu swe dzieje, swe niuansy i odniesienia w historiografii powojennej (zwłaszcza zachodniemieckiej).

W swej kołysce obficie czerpała np. z tego krzewiącego się w Rzeszy zespołu zjawisk i tendencji, który jest określony zbiorczo jako wulgarny darwinizm społeczny<sup>4</sup>. Darwinizm dostarczał podstaw dla kultu władzy,

<sup>3</sup> E. Carr, *Was ist Geschichte?* Stuttgart 1963, s. 43: „Es gibt keinen besseren Schlüssel zum Charakter einer Gesellschaft als die Art der Geschichte, die sie schreibt oder eben nicht schreibt”.

<sup>4</sup> W bogatej literaturze por. przede wszystkim H.-G. Zmarzlik, *Sozialdarwinismus in Deutschland als geschichtliches Problem*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” nr 11/1963, ss. 246-273 oraz G. L. Mosse, *The Crisis of German Ide-*



dła pochwały siły, z czasem dla irracjonalnego zafascynowania wojną. Jego pierwszym apogeum były agresywne idee 1914 r., głoszące okrażenie Niemiec i uzasadniające prawo Niemiec do walki „o miejsce pod słońcem”<sup>5</sup>. Katastrofa 1918 r. nie przerwała tej ciągłości; większość wrogich Republice Weimarskiej historyków rozwijała nadal teorię wojny, potępiając tendencje pacyfistyczne jako element dekompozycji świadomości narodowej<sup>6</sup>. Znane są napaści wielu luminarzy nauk historycznych na „marzycieli o wiecznym pokoju i wiecznej wspólnotcie narodów”<sup>7</sup>. Popularnością cieszyły się powtarzane za Diltheyem, a stanowiące parafrazę myśli Clausewitza, słowa, że „pokój sam w sobie jest niczym innym jak kontynuowaniem wojny za pomocą innych środków”<sup>8</sup>. Wspomnienie sukcesów, osiągniętych w dziejach dzięki sile i determinacji, szło w parze z kultem autorytarnego państwa, z pochwałą zasady prymatu polityki zagranicznej nad polityką wewnętrzną, z żądaniem położenia kresu państwowym „sezonowym”, takim np. jakim ponoć była Polska po

*ology. Intellectual Origins of the Third Reich. New York 1964. Darwinizm okazywał się w Niemczech nader żywotny; miał powiązania z ruchem völkisch, znajdował oddźwięk w hasłach Wszechniemców, odzywał się silnie w antropologicznym rasizmie, działał inspirująco na rozkwit antysemityzmu. Rehabilitował pisarstwo Lagarde'a i Langbeha; przynosił deformujące interpretacje nauk Fichtego i Nietzschego. Mówił o historii jako nieublaganej walce, na jaką skazane są narody i państwa.*

<sup>5</sup> Zob. m. in. E. Schwartz, *Der Krieg als nationales Erlebnis*. Strassburg 1914; G. Simmel, *Deutschlands innere Wandlung*. Strassburg 1914; F. Toennies, *Deutschlands Platz an der Sonne*. Berlin 1915; A. Weber, *Gedanken zur deutschen Sendung*. Frankfurt 1915, G. Roethe, *Wir Deutschen und der Krieg*. Berlin 1914; H. Bahr, *Ideen von 1914*. „Hochland” XIV, 1916/1917, ss. 431-443; tenże, *Kriegssegnen*. München 1915; W. Herzog, *Der Triumph des Krieges*. „Das Forum” nr I, 1914/1915, ss. 314-327; H. Bresslau, 1813, 1870, 1914. Strassburg 1914; H. Delbrück, *Vom kriegerischen Geist des deutschen Volkes*. „Preussische Jahrbücher” nr 158, 1914; R. Eucken, *Die sittlichen Kräfte des Krieges*. Leipzig 1914; P. Rohrbach, *Das Grössere Deutschland*. Weimar 1914; J. Kohler, *Der heilige Krieg*. Berlin 1915; P. Natorp, *Der Tag der Deutschen*. Hagen 1915; M. Scheler, *Der Genius der Krieges und der deutsche Krieg*. Leipzig 1915; F. Meinecke, *Die deutsche Erhebung von 1914. Vorträge und Aufsätze*. Stuttgart 1914; O. von Gierke, *Deutsche Reden in schwerer Zeit*. Berlin 1914; W. Sombart, *Händler und Helden. Patrioticische Besinnungen*. München — Leipzig 1915; F. Bernhardi, *Deutschland und der nächste Krieg*. Berlin 1912.

<sup>6</sup> F. Meinecke, *Die Idee der Staatsräson in der neueren Geschichte*. München 1924 (3 wyd.), s. 500.

<sup>7</sup> Por. np. E. Marcks, *Das Deutsche Reich von 1871 bis 1921*. (1921). W: *Männer und Zeiten*. Stuttgart 1942, s. 462. Jednoznacznie krytyczny pozostawał stosunek nacjonalistycznych historyków do Ligi Narodów.

<sup>8</sup> Por. H. Oncken, *Die Utopia des Thomas Morus und das Machtproblem in der Staatslehre* (1922). W: *Nation und Geschichte. Reden und Aufsätze, 1919-1935*. Berlin 1935, s. 396.



odzyskaniu niepodległości w 1918 r. O refleksji nad sensem wojny w kategoriach moralnych słyhać było raczej rzadko<sup>9</sup>.

Odrębność drogi Niemiec w „całej” niemieckiej przeszłości, przynajmniej od późnego średniowiecza, chętnie upatrywano w centralnym na kontynencie położeniu. Żaden inny kraj, żaden naród nie cierpiał przez to tak dotkliwie jak Niemcy, pisano<sup>10</sup>. Naród niemiecki był jedynym w Europie, którego egzystencja zawsze zagrożona była tak ze Wschodu, jak Zachodu<sup>11</sup>. Geograficzne usytuowanie Niemiec miało za skutek ich „otwarte, nieprzygotowane do obrony granice”, granice<sup>12</sup> — jak z czasem się będzie podkreślać — krwawiące; i zawsze w ostatecznym rachunku znaczyło to, że Niemcy mają za mało życiowej przestrzeni (*Volk ohne Raum*). Konstrukcja nie miała więc charakteru obronnego; przeciwnie, historycy domagali się — by użyć słów Martina Spahna — „więcej miejsca w środkowej Europie” dla Rzeszy<sup>13</sup>.

Równocześnie rozwijano myśl o swoistości charakteru narodowego Niemców. Myśl dobrze harmonizowała z historyzmem, który był dumą historyków niemieckich i który — jak wiadomo — głosił, że narody posiadają swój wymiar niepowtarzalności, cechę osobowości, piętno indywidualności<sup>14</sup>. Niemcy — pisano — są chłodni i opanowani w swej bo-

<sup>9</sup> Jeżeli już próby takie podejmowano, to po to, by wykazać, że wojna stanowi pozytywną wartość moralną. Por. np. F. Schnabel, *Das Werden des Reiches*. „Deutsches Volk” nr I, 1933, s. 265 i n.; K.A. von Müller, *Deutsche Geschichte und deutscher Charakter*, (1923). W: *Aufsätze und Vorträge*. Stuttgart, Berlin und Leipzig 1926, s. 5.

<sup>10</sup> Por. np. H. Rothfels, *Friedrich der Grosse in den Kriesen des siebenjährigen Krieges*. „Historische Zeitschrift” nr 134/1926, ss. 14-30.

<sup>11</sup> Był to dla wielu historyków problem podstawowy. K.A. von Müller pisał: „Zu handeln oder zu leiden, Einfluss auszubreiten oder Einfluss zu erdulden: ein Drittes ist in dieser Lage nicht gegeben”. Por.: K.A.v. Müller, *Bismarck und unsere Zeit* (1929). W: *Vom alten zum neuen Deutschland. Aufsätze und Reden 1914-1938*, Stuttgart 1938 s. 213. Erich Marcks ujmował to w słowach: „Immer haben unsere östlichen Feinde den westlichen über uns hinweg Hand zu reichen getrachtet; Türken, Polen und Russen sind Frankreichs Verbündete gegen die Deutschen gewesen”. Cyt. za B. Faulenbach, *op. cit.*, s. 28. Por. też Chr. Weisz, *Geschichtsauffassung und politisches Denken Münchener Historiker der Weimarer Zeit*. Konrad Beyerle, Max Buchner, Michael Doeberl, Erich Marcks, Karl Alexander von Müllér, Herman Oncken. Berlin 1970, s. 239.

<sup>12</sup> F. Schnabel, *Das Werden des Reiches*, s. 122.

<sup>13</sup> M. Spahn, *Für den Reichsgedanken. Historisch-politische Aufsätze 1915-1934*. Berlin-Bonn 1933, s. 83.

<sup>14</sup> J. Haller w swej pracy *Die Epochen der deutschen Geschichte*. Stuttgart-Berlin 1923, s. 12, pisał: „Es ist nicht wahr, dass die Völker, anders als die anderen Menschen ihre innerste Natur von Zeit zu Zeit wechseln und die Deutschen von heute mit denen vor 100, 200, 1000 Jahren nichts mehr gemein hätten”. Repre-



gobojności, potrafią spekulatywnie filozofować, miłują wolność i porządek, są dzielni i pracowici, ale zarazem niedostatecznie upolitycznieni<sup>15</sup>. To naród poetów i myślicieli, wierny faustowskiemu dążeniu do tego, co nieskończone, nieosiągalne, idealne<sup>16</sup>. Stereotyp niepolitycznego Niemca to uznanie, że wykazywał on zawsze niedostatek zrozumienia dla realiów polityczno-ustrojowych, że brakowało mu politycznego instynktu, że nie darzył szacunkiem państwa oraz nie doceniał znaczenia środków władczych. Było tak, ponieważ bardzo późno uzyskał silne państwo — później od innych.

Problem opóźnionego w Niemczech zespolenia narodu w narodowym państwie (*Nationalstaat*) uznawany był za centralny problem historyograficzny zarówno w Rzeszy Cesarskiej, jak i w Republice Weimarskiej. Budził namiętności i kontrowersje<sup>17</sup>. Większość historyków była jednak zgodna co do tego, że rozdział pomiędzy historią państwa i narodu, mający pierwszoplanowe znaczenie dla utrzymania się odrębności niemieckiego rozwoju, należał do głównych źródeł tragizmu niemieckiej przeszłości. Jego polityczny podtekst był zresztą przejrzysty: po 1871 r. miał on uzasadniać małoniemiecką koncepcję zjednoczenia, zaś po katastrofie 1918 r. służył za narzędzie krytyki republikańskiej rzeczywistości, a zarazem za podstawę dla rewindykacji tego, co utracono w wyniku załamania się państwa, państwa, które jeszcze w roku wybuchu pierwszej wojny światowej miało — jak pisano — szansę stania się ojczyzną wszystkich Niemców<sup>18</sup>.

Zbyt późne stworzenie państwa narodowego miało — stwierdzano —

zentatywnym wykładem historyzmu pozostawała ciągle monografia F. Meinecke, *Weltbürgertum und Nationalstaat*. München 1907.

<sup>15</sup> Por. szerzej B. Faulenbach, *op. cit.*, s. 31.

<sup>16</sup> Zob. F. Kern, *Vom deutschen Volkscharakter*. „Die Grenzboten” nr 82/1922, s. 3 i n.; G. Ritter, *Vom Sinn der deutschen Geschichte und vom Wesen des Deutschtums*. „Hamburger Universitäts-Zeitung” nr 6/1924, s. 57; K. Breysig, *Vom deutschen Geist und seiner Lebensart*. Stuttgart-Berlin 1932, *passim*.

<sup>17</sup> Odrębność rozwoju narodu i państwa jako podstawową przesłankę opóźnień w historiografii okresu Republiki Weimarskiej najpełniej przedstawił B. Faulenbach, *op. cit.*, s. 35 i n. W historiografii II Cesarstwa i w III Rzeszy obserwować można podobne tendencje.

<sup>18</sup> K. A. von Müller pisał w 1921 r.: „Man kann es nicht oft genug wiederholen: es mag dahingestellt sein, ob Deutschland in diesem Krieg gegen eine Welt überhaupt siegen konnte oder erliegen musste; aber wie es erlag, wie es schliesslich zusammenbrach, dass erklärt sich nicht durch äussere, sondern nur durch innere Gründe”. K. A. von Müller, *Los von Preussen? W: Vom alten zum neuen Deutschland*. Stuttgart-Berlin 1933, s. 151. Nie ukrywano myśli o odwecie: „Przyjdzie taki dzień i taka godzina, kiedy wszystkiego zażądamy z powrotem”. Por.: H. Delbrück, *Waffenstillstand und Friede*. W: *Preussische Jahrbücher*, 1919, 175, s. 424.



swe prażródła w losach średniowiecznego, uniwersalnego cesarstwa, od którego prosta już droga prowadziła do deformacji epoki po pokoju westfalskim z 1648 r. Właśnie w partykularyzmie XVII w., tak sugestywnie jak pamiętamy — wyszydzanym już przez Samuela Pufendorfa<sup>19</sup>, upatrywano „niemiecką chorobę”<sup>20</sup>, „rzymski kompleks”<sup>21</sup>, który też był wielkim winowajcą odpowiedzialnym za „absolutnie niepolityczny charakter luterńskiej reformacji”. Otto Hintze pisał: „Niemcy coraz bardziej stawały się narodem poetów i myślicieli, których Rzesza była nie z tego świata, narodem bardziej w sensie kultury aniżeli politycznej wspólnoty”<sup>22</sup>. Jednym z wniosków wysnutych z tej konstrukcji stał się pogląd, że przewyciężenie zakorzenionej w mentalności narodu obcości wobec państwa było w czasach nowożytnych możliwe wyłącznie dzięki wzrostowi potęgi Prus. Ideologia „niemieckiej misji” Prus nie straciła na znaczeniu po 1918 r.; więcej: nostalgia za silnymi Prusami przybrała postać mistyczną: Prusy to stos pacierzowy Niemiec, symbol niemieckiego charakteru, to nadzieja tych, którzy nie chcieli pogodzić się z weimarską demokracją. Tylko Prusy — twierdzono<sup>23</sup> — przykładały się do stopniowego przewyciężenia światowych uniwersalnych stereotypów w mentalności Niemców.

Wiadomo, jak wielka rola przypadła w rozwoju ideologii niemieckiej Bismarckowi. Dokonał — pisano<sup>24</sup> — podsumowania długiej walki o jed-

<sup>19</sup> S. de Monzanbano (pseud.), *De statu Imperii Germanici ad Laelium fratrem, dominum Trezolani, liber unus*. Genevae 1667; wyd. niem.: *Über die Verfassung des Deutschen Reiches*. Berlin 1922, (Klassiker der Politik, 3).

<sup>20</sup> J. Haller, *Partikularismus und Nationalstaat*. (1925), Stuttgart 1926, ss. 1-7. Haller określał podzielone Niemcy jako „niższą formę organizacji politycznej, jako twór przypominający tasiemca”.

<sup>21</sup> H. Plessner, *Die verspätete Nation. Über die politische Verführbarkeit bürgerlichen Geistes*. Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz 1959, s. 47 i n.

<sup>22</sup> O. Hintze, *Der deutsche Staatsgedanke*. „Zeitschrift für Politik” nr 13/1924, s. 129.

<sup>23</sup> Erich Marcks pisał, że właśnie w najtrudniejszej chwili, w 1648 r., rozpoczęły Prusy swą „niemiecką misję”; stały się one powozem ciągnącym Niemcy w przyszłość (*Träger der Zukunft*) Por.: E. Marcks, *Tiefpunkte des deutschen Schicksals in der Neuzeit* (1924). W: *Geschichte und Gegenwart*. Stuttgart, Berlin, Leipzig 1925, s. 88 i n. Fritz Hartung stwierdzał: „Er (der preussische Staat) hat dem verwahrlosten Geschlecht des dreissigjährigen Krieges den Sinn für feste staatliche Zucht und für ernste gewissenhafte Arbeit wieder eingepfimpft”. Por. F. Hartung, *Deutsche Geschichte von 1871 bis 1914*. Bonn — Leipzig 1920, s. 2 i n. Karl Alexander von Müller nazywał Prusy państwem nadzwyczajnym (*Sonderstaat*), które wyrażało — jego zdaniem — wolę wszystkich Niemców dzięki twardości i oszczędności. Por.: K. A. von Müller, *Los von Preussen?* s. 148.

<sup>24</sup> Bismarck był określany jako „wielki lekarz narodu” (J. Haller), „wielki wódz” (M. Spahn), „zbawca Niemiec” równy Chrystusowi (J. Haller), „cud niemieckiej historii” (A. O. Meyer); był „identyczny z Rzeszą” (P. Joachimsen) historia no-



ność; ale jego Niemcy pozostały państwem niedokończonym, nowa Rzesza nie była bowiem jeszcze syntezą narodu kulturowego i państwowego.

Niebezpieczna to była konstrukcja i brzemienna w skutki; tworzyła ona ideową podstawę dla dalszego zbierania Niemców pozostających poza państwem, okazała się inspiracją dla programu 1914 r. i planów budowy imperializmu wielkogermańskiego, które byłoby ojczyzną wszystkich Niemców. Łączyła się z tezą o tzw. autonomii wschodniej ściany Rzeszy, z ideologią *Mittleuropa* i niemieckiej ziemi narodowej i kulturowej (*deutscher Volks- und Kulturboden*)<sup>25</sup>. Nie można nie zgodzić się z Berndem Faulenbachem, gdy stwierdza antyokcydentalne, antyliberalne i antyparlamentarne implikacje tej ideologii<sup>26</sup>.

Potwierdzały obecność tych wyraźnie prezentystycznych treści pisane w okresie Republiki komentarze do przeobrażeń gospodarczo-społecznych, jakie dokonywały się w Niemczech w epoce wilhelmińskiej. Uprzemysłowienie Niemiec wykazywało — twierdzono<sup>27</sup> — znaczne opóźnienie w stosunku do innych krajów zachodnich, co musiało sprawić, że państwo nie mogło jego procesu w pełni skutecznie kontrolować. W efekcie właśnie w Niemczech doszło — jak pisano<sup>28</sup> — do z punktu widzenia racji stanu wysoce niekorzystnych zmian społecznych, zmian, które odznaczały się poważnymi elementami dekompozycji. Tempo bowiem, w jakim Niemcom przychodziło niwelować opóźnienie wobec Zachodu, pociągało za sobą postęp materializmu i demokracji w skali niespotykanej gdzie indziej; ich znamię były rozkład idei wspólnoty narodowej i zanik głębszej świadomości historycznej, a także wzrost tendencji rewolucyjnych. „Wewnętrzne” treści niemieckiej kultury czyniły ją — w przeci-

---

wych Niemiec była jego historią. W zachodnioniemieckiej literaturze spory o Bismarcka najlepiej oddaje wydawnictwo Lothara Galla, *Das Bismarck-Problem in der Geschichtsschreibung nach 1945*. Köln-Berlin 1971; w literaturze NRD por. ostatnio E. Engelberg, *Bismarck. Urpreusse und Reichsgründer*. Berlin 1985.

<sup>25</sup> M. Spahn, *Die deutsche Sendung im mitteleuropäischen Raum*. „Süd-deutsche Monatshefte” nr 21/1922, ss. 159-164; tenże, *Bismarck und der mitteleuropäische Raum*. „VC-Rundschau” nr 44/1927, ss. 3-5; A. Peñck, *Deutscher Volks- und Kulturboden. W: Volk unter Völkern*. Hrsg. von K. G. Loesch, 1925, s. 62 i n.; H. Rothfels, *Bismarck und die Nationalitätenfragen des Ostens*, „Historische Zeitschrift” nr 147/1933, ss. 89-105.

<sup>26</sup> B. Faulenbach, *op. cit.*, ss. 13, 303, 309, 314-315.

<sup>27</sup> Por. np. W. Sombart, *Emporkommen, Entfaltung und Auswirkung des Kapitalismus in Deutschland*. Berlin 1929, s. 200 i n.

<sup>28</sup> Por. F. Meinecke, *Die geschichtlichen Ursachen der deutschen Revolution*. „Deutsche Rundschau” nr 179/1919, s. 241 i n.; G. Ritter, *Allgemeiner Charakter und geschichtliche Grundlagen der politischen Parteibildung in Deutschland. W: Volk und Reich der Deutschen*. 1919 s. 126; H. Delbrück, *Die Marx'sche Geschichtsphilosophie*. W: „Preussische Jahrbücher” 182, 1920, s. 179, i n.



wieństwie do Anglii czy Francji — zupełnie nieodporną na te zjawiska; powodowały deformację społeczeństwa i kryzys moralny, a również zagrożenie dla idei volkistowskich, narodowych<sup>29</sup>. Podkreślano, że wzrost siły proletariatu musiał odbić się negatywnie np. na sytuacji tej ostoji niemieckości, jaką zawsze stanowiło chłopstwo; rozbudzał ponadto „chaotyczne instynkty mas”<sup>30</sup>. W rezultacie dychotomia irracjonalizmu mas i politycznego rozsądku rządzących elit stawała się coraz bardziej niebezpieczna<sup>31</sup>, wyrażając nie tylko słabość niemieckiego mieszczaństwa, ale i sprawiając, że rok 1914, w którym to nacjonałiści i socjaliści razem wyruszyli na wojnę, nie był kontynuowany po katastrofie<sup>32</sup>. Konserwatywna historiografia okresu Republiki właśnie w tej swoistości niemieckiego rozwoju społecznego i gospodarczego przełomu stuleci upatrywała źródło powojennych nieszczęść. Za czołowego reprezentanta pruskiej idei państwowej uznano Lassalle’a<sup>33</sup>. Miał on być przeciwwagą dla idei Marksa i Engelsa, o których wszyscy nacjonalistycznie usposobieni historycy stwierdzali zgodnie, że uosabiali zdrajców niemieckich interesów narodowych, bo podżegali naród do rewolucji „od dołu”, a więc do rewolucji, do której on absolutnie nie był predestynowany. Ułatwiło to potem uznanie rewolucji listopadowej 1918 r. za „nieniemiecką” (*undeutsche Revolution*)<sup>34</sup> sprzyjało też przyjęciu tezy, iż fenomen społecznej nierówności tworzy naturalne zaplecze dla całej „niemieckiej drogi”.

I jeszcze jedno: historiografia okresu cesarstwa, a jeszcze chętniej historiografia nacjonalistyczna Republiki, gorączkowo szukały potwierdzenia dla tezy o odrębności i „indywidualności” niemieckiej historii również w przeszłości duchowej, w historii idei. Przywiązywano np. ogromną wagę do luteranckiej reformacji<sup>35</sup>; traktowano ją jako akt wyzwolenia niemieckiego ducha z niewoli „rzymskiego” myślenia, jako rewolu-

<sup>29</sup> F. Hartung, *Deutsche Geschichte von 1871 bis 1914*. Bonn-Leipzig 1920, s. 290 i n.

<sup>30</sup> K. A. von Müller, *Die Geltung des Bauern in der Volksgemeinschaft* (1932). W: *Vom alten zum neuen Deutschland*. s. 240 i n.

<sup>31</sup> Zob. B. Faulenbach, *op. cit.*, s. 101.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 106 i n.

<sup>33</sup> H. Oncken, (*Lassalle. Eine politische Biographie*. Stuttgart-Berlin 1920, s. 1): „Nationalstaat und soziale Frage: dass diese beide Probleme zu gleicher Zeit, unlöslich ineinander verflochten, vordem politischen Willen der Deutschen des 19. Jahrhunderts gestanden haben, darin liegt die Besonderheit gerade unserer Entwicklung, mit der sich in dieser Hinsicht keine andere vergleichen lässt”. Por. tamże, s. 166 i innych krytyczne uwagi o Marksie i Engelsie.

<sup>34</sup> Por. K. A. von Müller, *Die deutsche Erhebung vor hundert Jahre und heute* (1939). W: *Deutsche Geschichte und deutscher Charakter*, s. 52; A. Wahl, *Revolutionskunde*. „Süddeutsche Monatshefte” nr 17/1920, s. 71.

<sup>35</sup> Por. B. Neumüller, *Liberalismus und Revolution. Das Problem der Revolution in der Geschichtsschreibung des 19. Jahrhunderts*. Düsseldorf 1973, s. 45



cję „odgórną”, a więc swoiście niemiecką. Gerhard Ritter w ogłoszonej w 1925 roku biografii Lutra określał swego bohatera jako uosobienie niemieckiej duszy, a jego czyn nazwał „najbardziej istotną właściwością niemieckiego geniuszu”: *Er ist wir selber: der ewige Deutsche*<sup>36</sup>. Od Lutra wyprowadzano też główny nurt ideologii niemieckiej, wiodący przez Steina do Hegla i dalej do Bismarcka; jego znakiem tożsamości było, że odznaczał się m. in. treściami antyfrancuskimi, wrogimi zasadom 1789 r.<sup>37</sup>.

Równolegle głoszono kult państw i narodów jako zbiorowych indywidualności oraz indywidualnych podmiotów praw i ustaw. Był to protest przeciwko idei uniwersalnego, niezmiennego prawa natury. Wykorzystywano tu nieprzebrane możliwości, jakie dawało manipulowanie konstrukcją historyzmu<sup>38</sup>. Historyzm jako składnik ideologii niemieckiej osiągnął — jak wiadomo — swe apogeum właśnie w latach dwudziestych. Był też uważany za produkt typowo niemiecki, ale właśnie dlatego za przeciwieństwo liberalizmu, a zarazem ideowe uzasadnienie dla tzw. niemieckiego socjalizmu. Główny jego reprezentant, Ernst Troeltsch, usuwał Marksa z historii duchowej Niemiec<sup>39</sup>. Inny, nie mniej sławny jego przedstawiciel, Otto Westphal, ostrzegał po 1919 r. już nie tylko przed niebezpieczeństwem amerykanizacji niemieckiego ducha, ale i przed groźbą jego bolszewizacji<sup>40</sup>.

Podkreślmy wreszcie, że rozważania o odrębności, nieporównywalności, wyjątkowości i niepowtarzalności niemieckiego rozwoju nie ominęły i obrazów historii ustroju. Swoistość niemieckiej drogi wyrażała dominująca już w większości prac ocena roli państwa: państwa jako struktury wszechogarniającej życie społeczne, ingerującej w sferę jed-

i n.; H. Bornkamm, *Luther im Spiegel der deutschen Geistesgeschichte*. 2 wyd., Göttingen 1970, *passim*.

<sup>36</sup> G. Ritter, *Vom Sinn der deutschen Geschichte und vom Wesen des Deutschtums*. „Hamburger Universitäts — Zeitung” nr 6/1924, s. 63.

<sup>37</sup> Idee 1871 r. traktowano jako luterkańsko-protestanckie, uważano za początek „niemieckiego sposobu myślenia”, które miało być przeciwieństwem myślenia „zachodniego”. Podkreślano zresztą, że chodzi tu zarówno o wrogość wobec demokratycznej myśli zachodnioeuropejskiej, jak i o dystans wobec marksizmu jako wynalazku Wschodu. Por. np. P. Joachimsen, *Renaissance, Humanismus, Reformation*. W: *Gesammelte Aufsätze*. Aalen 1970, s. 135 i n. Warto podnieść, że powszechne było uznanie 1848 r. za wyraz ideologii rodem z Francji. Por. B. Faulenbach, *op. cit.*, s. 163 i n.

<sup>38</sup> F. Meinecke wyrażał myśl wielu, kiedy stwierdzał, że historyzm to „najwyższy z osiągniętych dotąd w historii stopień rozumienia ludzkich spraw” Por. F. Meinecke, *Die Entstehung des Historismus*. München 1936, s. 4.

<sup>39</sup> E. Troeltsch, *Naturrecht und Humanität in der Weltpolitik*. W: *Deutscher Geist und Westeuropa. Gesammelte kulturphilosophische Aufsätze und Reden*, Hrsg. von H. Baron. Tübingen 1925, s. 26 i n.

<sup>40</sup> O. Westphal, *Deutsche Nationalversammlung*. Leipzig (1918/19), s. 18 i n.



nostek, wchłaniającej je swą działalnością, organizmu posiadającego swą moralność i właśnie swą „indywidualność”. Zarówno w czasach cesarstwa jak i w latach Republiki przeważała w historiograficznej refleksji teza, głosząca, iż zależność polityki wewnętrznej od zagranicznej była w Niemczech większa niż gdziekolwiek indziej<sup>41</sup>. Podnoszono, że Niemcy to idealny typ państwa kontynentalnego, przeciwny typowi państwa wyspiarskiego, który zwłaszcza w historiografii okresu wilhelmińskiego symbolizowała Anglia<sup>42</sup>. Państwo kontynentalne — dowodzono — to państwo wsparte o armię i silny stan urzędniczy, posiadające ponadto własny ethos władzy<sup>43</sup>. Jego żywym symbolem pozostawały nieodmiennie Prusy, państwo, z którym nie wytrzymywało porównania żadne inne<sup>44</sup>. Z tym łączono pochwałę socjalizmu niemieckiego z państwem w roli głównej<sup>45</sup>, stanowiącego swoistą symbiozę nacjonalizmu i socjalizmu. Ta pochodząca od Naumanna konstrukcja zdobyła uznanie wielu historyków; ułatwiała ona przyjęcie, że cesarstwo do końca pozostawało krańcowym przeciwieństwem zachodnich plutokracji; podbudowywała teoretycznie pogląd, że za Bismarcka najlepiej udało się przeprowadzić instalowanie demokratycznych wentyli, zdolnych zapobiec wstrząsom i spajających społeczeństwo więzami solidaryzmu<sup>46</sup>. Zrozumiałe, że idea kontynuacji, zasada jedności społecznego porządku z autorytarną władzą, wrogość wobec federalizmu i wreszcie nie na ostatnim miejscu nostalgia za wodzem służyły krytyce Republiki Weimarskiej i tego wszystkiego, co w niej mogło znaczyć zejście z niemieckiej drogi.

<sup>41</sup> Por. np. G. Ritter, *Allgemeiner Charakter und geschichtliche Grundlagen der politischen Parteibildung in Deutschland*. W: *Volk und Reich der Deutschen*. 1929, s. 8.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 11 i n. Zob. też J. Haller, *Gesellschaft und Staatsform* (1926). „Stahl und Eisen” nr 47/1927, ss. 7-8.

<sup>43</sup> Por. B. Faulenbach, *op. cit.*, ss. 191-194.

<sup>44</sup> W ogłoszonej w 1924 r. pracy *Die Idee der Staatsräson in der neueren Geschichte* Friedrich Meinecke pisał o państwie fryderycjańskim jako o swoistym medium w historii idei chwalił jego jednorazowość, niepowtarzalność, wyjątkowość jako „dzieło fryderycjańskiej sztuki racji stanu”, silne poczuciem wyższości interesów państwowych nad interesami partykularnymi i indywidualnymi. Po roku 1807 potrafiły Prusy — zdaniem autora — wchłonąć w siebie wszystko to, co ogólnoniemieckie; rozwijały ideę samorządu, nieznaną państwowi Zachodu, stworzyły silną armię i sprawną administrację. Sprawili to, że mogły one być inicjatorem zjednoczenia i że cesarstwo z roku 1871 miało charakter „niemiecko-pruski”, swoisty (*eigener Art*).

<sup>45</sup> W. Schüssler, *Das Erbe Bismarcks*. „Süddeutsche Monatshefte” nr 29/1931-1932, s. 410: „Die Lehre, dass der Staat die Wirtschaft und Gesellschaft zu zügeln hat ist mir das grösste Erbe aus Bismarcks Innenpolitik”.

<sup>46</sup> O ciągłości idei Naumanna por. m. in. H. Olszewski, *Tzw. niemiecki socjalizm a demagogia społeczna w nazizmie*. W: *Księga Pamiątkowa ku czci Antoniego Czubińskiego*. Poznań 1986, ss. 319-340 (w druku).



III. Na tym tle nie mogą dziwić ani miejsce mitologii historycznej w nazizmie i wrogi stosunek III Rzeszy do historiografii akademickiej (o której zjadliwie pisano, że chciała wierzyć, iż słyszy jak rośnie trawa, natomiast nie była w stanie spostrzec, jak w Rzeszy wyrósł narodowy socjalizm<sup>47</sup>), ani aprobatę tejże historiografii dla historii ujmowanej przez pryzmat zasad tzw. narodowosocjalistycznego światopoglądu<sup>48</sup>. Jedno zresztą wcale nie wykluczało drugiego. Nazizm traktował historię instrumentalnie, jako wiedzę stosowaną, której zadanie polegało na niesieniu służby budowie wielkogermańskiej Rzeszy Adolfa Hitlera<sup>49</sup>. Sprzyjało to nie tylko wzrostowi megalomanii narodowej, ale i rehabilitowało ideologię niemieckiej drogi, nadając niektórym jej składnikom wymiar absurdu. *Deutschland, nur Deutschland, nichts als Deutschland* — podkreślał w tytule wydanej w 1933 r. książki Werner Wallowitz<sup>50</sup>. Wywodził, że jego kraj stanowi centrum świata, jego fundament, ostoję, opokę. Nie był osamotniony. „Europa bez Niemiec przypominałaby powóz pozbawiony czwartego koła”<sup>51</sup>. Sam Alfred Rosenberg oddawał myśl w języku urzędowej propagandy: „Świętą ziemią Niemców — podnosił — jest każda ta jej piędź, na której kiedykolwiek postawili stopę niemiecki oracz i niemiecki żołnierz”<sup>52</sup>. Odpowiedzi na sakramentalne pytanie *Was ist deutsch?* były teraz jeszcze bardziej przepełnione ksenofobią, nienawiścią i wzdargą dla przeciwnika politycznego oraz pożądaniem ekspansji<sup>53</sup>.

Skrajny teutonocentryzm, stanowiący w III Rzeszy najbardziej charakterystyczną oprawę dla ideologii „niemieckiej drogi”, uzyskiwał wielostronne oparcie w zasadach nazizmu. Obficie z nich czerpał i zarazem sam stanowił ich finalny produkt. Był wnioskiem wysnutym z zasad rasizmu oraz hitlerowskiej ideologii narodowej. Dobrze harmonizował z te-

<sup>47</sup> Por. H. Heiber, *Walter Frank und sein Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands*. Stuttgart 1966, s. 80.

<sup>48</sup> H. Schleier, *Die bürgerliche deutsche Geschichtsschreibung der Weimarer Republik*. Berlin 1975; H. Olszewski, *Nauka historii w upadku, passim*.

<sup>49</sup> Dietrich Klagges pisał w *Geschichtsunterricht als nationalpolitische Erziehung*, 3 wyd., Frankfurt 1937, s. 129 m. in.: „Wódz związany z Volkem krwią, przestający w swej osobie wolę przyszłości narodu, jest najważniejszym spośród wszystkich komponentów posiadających właściwości historiotwórcze”.

<sup>50</sup> W. Wallowitz, *Deutschland, nur Deutschland, nichts als Deutschland. Grundriss einer deutschen Staatsbürgerkunde*. Leipzig 1933.

<sup>51</sup> Th. von Trotha, *Juda, wir und die anderen Völker*. „Nationalsozialistische Monatshefte”, dodat. do z. 38, 1933, s. 195.

<sup>52</sup> Alfred Rosenberg w mowie na III ogólnoniemieckiej sesji, poświęconej prehistorii, odbytej w październiku 1933 r. Por. „SS-Leitheft” II, 1936, H. 8, s. 39.

<sup>53</sup> Por. H. Olszewski, *Nazistowska historiografia o prawach historii*, „Historyka” nr XII, 1982, ss. 3-20.



orią niemieckiego *Volku* jako narodu przodującego w Europie (*Vorvolk*), narodu, który z tytułu swej wyższości rasowej, „z natury”, z woli Boga etc.<sup>54</sup> jest podmiotem suwerenności w Europie i strażnikiem europejskiego ładu<sup>55</sup>. Współgrał z innymi formułami nazizmu, np. z ideologią Rzeszy oraz zasadą zobowiązującą wybrany naród do aktywnej walki o przestrzeń życiową. „Niemcy otrzymały od losu białe figury i tym samym prawo do pierwszego posunięcia” — pisał Otto Muck w 1940 r.<sup>56</sup>. Truizmem byłoby rozwódzić się nad tym, że największe znaczenie miał tu kult wodza — mesjasza, spersonifikowanego w osobie Hitlera.

Rozciągnięcie tej ideologii na obszar refleksji historycznej (czy raczej historiozoficznej) przyniosło rezultaty ponure, choć bynajmniej nie niespodziewane. W wyniku uznania dziejów za dzieje ras, a Hitlera za wieńczyciela całej przeszłości Niemiec doszło do dalszego pogłębienia elementów odrębności w obrazie historii Niemiec do granic absurdu. Złowrogi wywód z *Mein Kampf*, obwieszczający, że najbardziej wartościową rasą była zawsze rasa nordycko-germańska, prowadził do wniosku, że naród niemiecki jest jedynym reprezentantem tej rasy, a tym samym do stwierdzenia, że germańsko-niemiecka przeszłość jest w istocie tożsama z historią całego cywilizowanego świata<sup>57</sup>.

Teutonocentryzm objął cały obszar dziejów: 2 000 lat liczącą historię Germanów o 1000 lat krótsze dzieje Niemiec<sup>68</sup>. Najmocniej zaznaczył się w analizach z zakresu prehistorii oraz w obrazie dziejów najnowszych Niemiec. Potwierdzał z gruntu wrogie stanowisko nazizmu wobec nauki, ale i wychodził naprzeciw wielu nurtom interpretacji niemieckiej przeszłości, upowszechnianych przez akademicką historiografię na długo przed 1933 r. Ta okoliczność wymagała szczególnie mocnego podkreślenia. Negatywna ocena południowej polityki średniowiecznego cesarstwa<sup>59</sup>

<sup>54</sup> D. Klagges, *op. cit.*, s. 119.

<sup>55</sup> H. Olszewski, *Volk w ideologii nazizmu*. W: *Pojęcia Volk i Nation w historii Niemiec*. Praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Ser. Historia, 86. Poznań 1980, ss. 85 - 98.

<sup>56</sup> O. Muck, *Die Hand des Schicksals*. „Zeitschrift für Geopolitik” 1940, s. 307. Por. też A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*. Poznań 1979, s. 187.

<sup>57</sup> Dietrich Klagges (*op. cit.*, s. 172): „Niemiecki naród ma pełne prawo powiedzieć o sobie, że jest jedynym wielkim narodem w pełni aryjskiego pochodzenia; nigdy nie opuścił on swej nordyckiej ojczyzny”. Podkreślał też, że trwała wartość w historii ma wyłącznie to, co bezpośrednio wiązało się z niemieckim losem (*deutsches Schicksal*).

<sup>58</sup> Próbowałem to przedstawić w książce pt. *Nauka historii w upadku*, ss. 461 - 534.

<sup>59</sup> Por. W. Bohm, *Die Vernichtung deutschen Blutes durch die Kreuzzüge, die Inquisition und den Hexenglauben der Kirche*. „SS-Leitheft” II, 1936, H. 6, s. 9 i n.;



i pochwała zabiegów o odzyskanie niemieckiego Wschodu<sup>60</sup>, kult reformacji jako przełomu odgórnego i potępienie powestfalskiego ładu<sup>61</sup>, apologetyczne tony kierowane w stronę fryderycjańskich Prus i rozbiorów Polski<sup>62</sup> i krytyka rewolucji francuskiej jako inauguracji czasu zachodniej zgnilizny<sup>63</sup>, wreszcie wrogość wobec rewolucji przemysłowej schyłku XIX w. i zwalczanie Republiki Weimarskiej<sup>64</sup> — wszystko to zostało przeniesione do mitologii historycznej hitlerowskiej Rzeszy z prac luminarzy historiografii akademickiej, która — dziś już dobrze o tym wiemy — w większości z mniej czy bardziej skrywanym entuzjazmem witała hitlerowskie „odrodzenie” i uznawała 30 stycznia 1933 r. za głębokie narodowe „przeżycie”<sup>65</sup>. Konkludując można stwierdzić, że żaden z mitów i stereotypów ukształtowanych przez nacjonalistyczną i konserwatywną historiografię niemiecką przed dojściem hitlerowców do władzy nie został w III Rzeszy zburzony; zachowały żywość wszystkie składniki ideologii własnej, „niemieckiej drogi” rozwoju: i teza o narodzie niepolitycznym, opóźnionym w państwowym życiu; i konstrukcja narodu nie-

D. Klages, *op. cit.*, s. 52. Badacze SS „odkryli”, że w Habsburgach płynęła krew żydowska (zebranie wyników tych „badań” w „SS-Leitheft” III, 1937, 7, s. 62 in.).

<sup>60</sup> Z ogromnej literatury, poddającej historiograficznej ocenie wschodnią politykę III Rzeszy zob. E. Maschke, *Die Wiedergewinnung des deutschen Ostens*. W: *Deutsches Schicksal im Osten*. Breslau 1939.

<sup>61</sup> Zob. W. Frank, *Adolf Hitler — Vollender des Reiches. Deutsche Geschichte und deutsche Gegenwart*. (Berlin) 1944.

<sup>62</sup> H. Eidmann, *Geschichte als Gegenwart. Ein Weg zum Erlebnis deutscher Geschichte*. Stuttgart 1937; K. Funk, *Friedrichs des Grossen Stellung zur Judenschaft in Schlesien*. „Nationalsozialistische Monatshefte” nr 158/1943, s. 413 i n.; A. Berney, *Friedrich der Grosse. Entwicklungsgeschichte eines Staatsmannes*. Tübingen 1934; G. Ritter, *Friedrich der Grosse. Ein historisches Profil*. Leipzig 1936; W. Elze, *Friedrich der Grosse. Geistige Welt — Schicksal — Taten*. Berlin 1936. Obraz syntetyczny w znanym wydawnictwie Alberta Brackmanna pt. *Deutschland und Polen. Beiträge zu ihren geschichtlichen Beziehungen*. München — Berlin 1933.

<sup>63</sup> F. O. Bilse, *Frankreich, die schwarze Rasse und wir*. „Nationalsozialistische Monatshefte” nr 29/1932, s. 346 i n.; W. Gehl, *Deutsche Geschichte im Stichwort*. Breslau 1938; W. Frank, *Händler und Soldaten*. Hamburg 1939.

<sup>64</sup> P. Malthan, *Das Zweite Reich. Deutsche Wege und Irrwege*. Frankfurt/M 1938; W. Frank, *Höre Israel — Rathenau und die moderne Judenfrage*. Hamburg 1943; G. Wunder, *Die Unverantwortlichen*. „Nationalsozialistische Monatshefte” nr 148/1943, s. 358 i n.; H. Schram, *An der Wiege des deutschen Sozialismus*. „Nationalsozialistische Monatshefte” nr 78/1936, s. 779 i n.; E. Unger-Winkelried, *Vom Bebel zu Hitler*. Berlin-Schöneberg 1934; H. E. Seiffert, *Der ewige Verrat*. „Nationalsozialistische Monatshefte” nr 158/1943, s. 362 i n.; K. R. Ganzer, *Vom Ringen Hitlers um das Reich 1924 - 1933*. Berlin 1935.

<sup>65</sup> Por. K. F. Werner, *Das NS-Geschichtsbild und die deutsche Geschichtswissenschaft*. Stuttgart 1967; G. G. Iggers, *Deutsche Geschichtswissenschaft*, s. 227 i n.; H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, ss. 321 - 398 i 535 - 588.



zdolnego do oddolnej rewolucji; i idea „narodu bez przestrzeni”; i myśl o swoistości niemieckiego ducha, o niemieckich tytułach do prymatu w świecie, o prusko-niemieckich cnotach; i mit o szczególnych predylekcjach do rozwijania się w strukturach autorytarnych, i wreszcie zasada głosząca, iż głównym podmiotem historiotwórczym w Niemczech może być wyłącznie wódz, *Führer*. Ostał się też pogląd, że historia Niemiec to nic innego jak poglądowa lekcja o zaprzepaszczonych okazjach.

IV. Bardzo trudno o pełną charakterystykę ideologii niemieckiej drogi w historiografii okresu powojennego. Grała rolę zmienną; była ważnym elementem wewnątrzniemieckiej dyskusji o tzw. problemie niemieckim, ale i stanowiła reakcję na zmiany w stanie stosunków politycznych w świecie.

Rok 1945 wstrząsnął środowiskiem historyków; katastrofa wojenna, ujawnienie pełnych danych o zbrodniach pokonanej Rzeszy, okupacja Niemiec, a następnie pojawienie się dwóch państw niemieckich na zmiennej społecznej i politycznej mapie Europy nadawały refleksji historiograficznej i historiozoficznej nowy wymiar, rozszerzając pole penetracji i zwiększając odpowiedzialność historyków za obraz dziejów jako antecedencji współczesności lat czterdziestych i pięćdziesiątych, zwłaszcza historyków zachodnioniemieckich, bo to oni rychło kreowali się reprezentantami całej niemieckiej nauki historii. Pytania, jakie zaczęto kierować w stronę historii i historiografii, były zdominowane przez fakt istnienia hitlerowskiej przeszłości<sup>66</sup> i przez obecność NRD, określającej się jako państwo nowe, nawiązujące prawie wyłącznie do szczupłych tradycji demokracji i rewolucyjnego marksizmu. Pytano więc przede wszystkim, jak „odzyskać historię” owych 12 lat panowania hitlerowców w Niemczech. Stosunek do nazizmu, do polityki III Rzeszy, do Hitlera miał być rodzajem podstawowego testu, służącego sprawdzeniu możliwości zachodnioniemieckiej historiografii przystosowania się do nowych społecznych i politycznych realiów. Czy był nazizm fenomenem stulecia, prawidłowością Europy, a więc naturalnym produktem wieku kultury masowej, społeczeństwa industrialnego, zjawiskiem importowanym do Niemiec, obcym ich duchowi? Czy też odwrotnie: zjawiskiem *par excellence* niemieckim, a jeżeli tak, to jakie przesłanki go zrodziły i wyniosły do potęgi? Wielka dyskusja o kontynuacji i braku ciągłości w dziejach Niemiec — tocząca się po 1945 r. — była od początku dyskusją

<sup>66</sup> „Trzeba stworzyć nowy typ człowieka, który w ogóle byłby w stanie znaleźć język porozumienia ze światem” — pisał w 1946 r. Alexander Mitscherlich. Cyt. za: S. Tyrowicz, *Światło wiedzy zdeprawowanej. Idee niemieckiej socjologii i filozofii 1933 - 1945*. Poznań 1970, s. 11.



o możliwościach „wyłączenia” okresu hitlerowskiego z niemieckiej tradycji. Z tego powodu znaczenie wielu konstrukcji składających się na ideologię „niemieckiej drogi” zrazu zmalało. „Po dwóch ciężkich katastrofach przeczyć temu, że nasza narodowa historia była historią błędów, jest po prostu niepodobieństwem” — stwierdzał Karl Buchheim<sup>67</sup>. Pogląd, że „era narodowego socjalizmu znaczyła najgłębsze nacięcie w rozwoju niemieckiej myśli historycznej” i że „okropności najnowszej przeszłości” zobowiązują do „absolutnie uczciwej weryfikacji tradycji i poglądów niemieckiej nauki historii” począł zyskiwać uznanie niektórych badaczy<sup>68</sup>. Monachijski ordynariusz, Karl Bosl pisał o „odczarowaniu przeszłości z mgły mitów i jednostronności, zafalszowań i przypadkowości” jako o najważniejszym zadaniu nauk historycznych w Republice Federalnej Niemiec<sup>69</sup>. Ukrywanie ciągłości między tym, co było przed 1945 r., a tym, co nastąpiło po nim, służyło jak się wydaje, kilku celom: chodziło o demonstrowanie dystansu w stosunkach do skompromitowanego systemu, o uzyskanie pewnej swobody manewru wobec powojennej ideologii Zachodu, o restaurację społecznego prestiżu przez środowisko historyków i odrodzenie jego funkcji politycznego eksperta, wreszcie o pozyskanie dla nowej strategii tych ludzi z „fachu”, którzy kiedyś dali się poznać jako kolaboranci III Rzeszy i zdeklarowani naziści<sup>70</sup>. Były to więc implikacje polityczne o wielkiej rozległości i nie mniejszej doniosłości.

Zagadnienie ma zresztą swoją chronologię. W latach czterdziestych na pierwszym planie sytuowały się tendencje rehabilitacyjne. Nie wykluczały one powrotu do podkreślania specjalnej, własnej drogi rozwoju Niemiec, ale zarazem zobowiązywały do tego, co w przeszłości stanowiło element łączący Niemcy z Europą. I tak Fryderyk Meinecke wywodził w 1946 r., że kariera nazizmu tylko w niewielkim stopniu była produktem wewnętrznego materialnego i duchowego rozwoju Niemiec. Źródła tragedii tkwiły — pisał — w „optymistycznych iluzjach Oświecenia i rewolucji francuskiej”<sup>71</sup>. Narodowy socjalizm — stwierdzał — posiada swe

<sup>67</sup> Por. A. Grote, *Unangenehme Geschichtstaatsachen. Zur Revision des neuen deutschen Geschichtsbildes*. Nürnberg 1960, s. 13.

<sup>68</sup> W. Mommsen, *Historical Study in the West*. Ed. B. Shafer, New York 1968, s. 87 i n.; G. G. Iggers, *Deutsche Geschichtswissenschaft*, s. 327 i n.

<sup>69</sup> K. Bosl, *Der soziologische Aspekt in der Geschichte. Wertfreie Geschichtswissenschaft und Idealthypus*. „Historische Zeitschrift” nr 201/1965, s. 623.

<sup>70</sup> R. Wittram, *Das Interesse an der Geschichte*. Göttingen 1959; s. 97 i n.; Th. Schieder, *Grundfragen der neueren deutschen Geschichte*. „Historische Zeitschrift” nr 192/1961, s. 4; F. Wagner, *Begegnung von Geschichte und Soziologie bei der Deutung der Gegenwart*. „Historische Zeitschrift” nr 192/1961, s. 607 i n.

<sup>71</sup> F. Meinecke, *Die deutsche Katastrophe. Betrachtungen und Erinnerungen*. Wiesbaden 1946, s. 10.



źródła i analogie w autorytarnych systemach krajów sąsiednich. Ale i Meinecke powrócił do dawnego stereotypu: było nim uporczywe przypominanie, że w Niemczech XIX stulecia fala nacjonalizmu przyszła 50 lat wcześniej aniżeli fala socjalizmu; był to asynchronizm, który nie pozwolił na urzeczywistnienie symbiozy zdrowych treści narodowych i socjalistycznych<sup>72</sup>. W owym asynchronizmie idei socjalizmu i nacjonalizmu upatrywał też jedną z najważniejszych przesłanek hitleryzmu. Zresztą uważał ten ostatni za zjawisko ogólnoeuropejskie, za wyraz tęsknoty do masowego makiawelizmu. Pozwalało mu to głosić, że naród niemiecki zachował w latach hitleryzmu swą twarz i zapowiadać symptomatycznie: „Wolno nam sądzić, że odrodzony duch Niemiec wypełni jeszcze swą specjalną misję w służbie zachodnioeuropejskiej wspólnoty”<sup>73</sup>.

Podobne wątki i podobne intencje były widoczne w pisarstwie Gerharda Rittera<sup>74</sup>. Hitleryzm to odzwierciedlenie kryzysu Europy, w którym zręczny demagog łatwo mógł zawładnąć umysłami tłumów. Warunki dla nazizmu wystąpiły w Niemczech dopiero po I wojnie światowej, co znaczy, pisał, że nazizm był w dziejach Niemiec — kraju bardziej niż jakikolwiek inny miłujący pokój — czymś „zasadniczo nowym”; pojawił się tu równie nieoczekiwanie, jak faszyzm we Włoszech czy bolszewizm w Rosji<sup>75</sup>. Niemcy zaakceptowali Hitlera, ponieważ widzieli w nim nie przyszłego dyktatora, a przywódcę narodowego; poparli jego program, bo dostrzegli w nim zapowiedź panowania całego narodu. Również sposób, w jaki Hitler opanował Niemcy, pochodził od obcych. To samo dotyczy metod, za pomocą których trzymał je w szachu. Pospiesznie korygując swe poglądy z lat trzydziestych, Ritter oceniał teraz, że najwyższą zaporą przeciwko hitleryzmowi i III Rzeszy był staropruski duch, a właściwymi nauczycielami Hitlera nie byli ani Fryderyk Wielki, ani Bismarck, ani tym bardziej Wilhelm II, lecz plebiscytarni przywódcy ludowi, tacy jak Danton czy Mussolini<sup>76</sup>. Następstw 1933 r. można było unikać, podkreślał, gdyby nie przepaść, jaka się w Niemczech wytworzyła między życiem duchowym a polityką, poczynając co najmniej od 1848 r. Również polityka ekspansji zrodziła się dopiero w czasie wojny, w związku z nią, a zatem bez inspiracji niemieckich. Konkludując, dochodził

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>74</sup> G. Ritter, *Europa und die deutsche Frage. Betrachtungen über die geschichtliche Eigenart des deutschen Staatsdenkens*. München 1948; zmieniona wersja książki pt. *Das deutsche Problem. Grundfragen deutschen Staatslebens gestern und heute* ukazała się w 1962 r.

<sup>75</sup> G. Ritter, *Europa...*, *op. cit.*, s. 194.

<sup>76</sup> *Ibidem*, *Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung*. Stuttgart 1954, s. 92.



Ritter do wniosku, że nazizm stanowił towar importowany do Niemiec; był przecież nie do pomyślenia bez traktatu wersalskiego i bez wielkiego kryzysu gospodarczego. O winie Niemiec za wywołanie i rezultat I wojny światowej i postanowienia traktatu nie chciał nawet słyszeć<sup>77</sup>.

Inne akcenty kładł, choć do tych samych wniosków dochodził Hans Brühl. Przyznawał, że zwycięstwo Hitlera z 1933 r. było syntezą różnych zespołów zjawisk: kompleksów niższości, nostalgii za rządztwem światowym, teorii rasizmu, ideologii narodu panów etc., ale stanowczo podkreślał, że wszystko to stanowiło cienką powłokę, będącą udziałem wąskiej elity. W istocie wszystko to, co się stało po 1871 r. stało się bez woli narodu, wbrew niemu (był to — jak pisał — *ein Weg ohne das Volk*<sup>78</sup>). Podobnie Golo Mann i wielu innych<sup>79</sup>.

Teza, że Niemcy były „krajem okupowanym przez narodowych socjalistów”<sup>80</sup>, pogląd, że żaden naród nie nienawdził Hitlera tak głęboko, jak naród niemiecki<sup>81</sup>, wywód o tym, że rok 1933 to triumf sił społecznego marginesu, które tworzą się w każdym nowoczesnym państwie<sup>82</sup>, prowadziły do dwóch zabiegów: do znanych prób „wymanewrowania” Hitlera z niemieckich dziejów oraz narzucały swoiste piętno rozważaniom nad ideologią ruchu oporu w Niemczech.

Literatura o Hitlerze, choć zróżnicowana warsztatowo i ideowo<sup>83</sup>, może być w gruncie rzeczy sprowadzona do następującego przeważającego

<sup>77</sup> Swoją zamysł „oczyszczenia” historii Niemiec nie tylko z nazizmu, ale i militarizmu przeprowadził Ritter w znanym referacie wygłoszonym na XXII Zjeździe Historyków Niemieckich, który odbył się we wrześniu 1953 r. w Bremie. Por. G. Ritter, *Das Problem des Militarismus in Deutschland*. „Historische Zeitschrift” nr 177/1954, ss. 21 - 48.

<sup>78</sup> H. Brühl, *Irrweg deutscher Geschichte*. Frankfurt/M 1946, s. 47.

<sup>79</sup> G. Mann, *Deutsche Geschichte des 19. und 20. Jahrhunderts*. Frankfurt 1958, s. 948 i m.; K. D. Bracher, *Die deutsche Diktatur. Entstehung — Struktur — Folgen des Nationalsozialismus*. Köln 1972, ss. 566 i n.; K. D. Erdmann, *Die Zeit der Weltkriege*. W: *Gebhardt-Handbuch der deutschen Geschichte*. Bd. IV, Stuttgart 1976, s. 278 i n.

<sup>80</sup> Por. H. Mommsen, *Haupttendenzen nach 1945 und in der Ära des Kalten Kriegs*. W: *Geschichtswissenschaft in Deutschland*. Hrsg. von B. Faulenbach. München 1974, s. 17.

<sup>81</sup> H. Rössler, *Deutsche Geschichte. Schicksal des Volkes in Europas Mitte* Gütersloh 1961; F. Ernst, *Die Deutschen und ihre jüngste Geschichte. Beobachtungen und Bemerkungen zum deutschen Schicksal der letzten fünfzig Jahre (1911 - 1961)*. Stuttgart 1966; F. Muckermann, *Im Kampf zwischen zwei Epochen. Lebenserinnerungen*. Hrsg. von N. Junk. Mainz 1974.

<sup>82</sup> H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler. Eine Würdigung*. Krefeld 1949, s. 23.

<sup>83</sup> Por. zestawienie najważniejszej literatury u H. Olszewskiego, *Nauka historii w upadku*, op. cit., ss. 615 - 617. Nurt badań nad tzw. *Hitlerforschung* podsumował ostatnio K. D. Bracher, *Probleme und Perspektiven der Hitler-Interpre-*



schematu: Hitler przyszedł z zewnątrz. Jego sukcesy były rezultatem faktu, że stworzył system charyzmatyczny, a nie ideologiczny, że ujmował świat i ludzi w kategoriach mistycznych, a nie społecznych. Gdyby swe dzieło zakończył w 1938 r., pozostałby geniuszem. Ale przyszła wojna; jego wojna, której nie chciał naród, której przeciwstawiali się feldmarszałkowie i generałowie. Wielką winą Hitlera było również to, że stawiał „nowoczesne zadania” w „sugestywnej maskaradzie przeszłości”<sup>84</sup>, co m. in. miało znaczyć, że zaciągnął Niemców do polityki, a więc do czegoś, co zawsze było im tak obce i tak sprzeczne z narodowym charakterem.

Z kolei literatura o niemieckim ruchu antyhitlerowskim dyskwalifikowała opór z lewa, stojąc na stanowisku, że uwolnienie się od przegranego wodza mogło nastąpić wyłącznie przy pomocy połączonego wysiłku elit społecznych, zwłaszcza elit umundurowanych<sup>85</sup>. Na żadnym polu powojenna historiografia nie wypowiedziała tyle sądów bałamutnych, ile na polu refleksji nad ruchem oporu przeciwko Hitlerowi i nazizmowi (co — jak wiadomo — nie było jednym i tym samym<sup>86</sup>). W miarę upływu lat kompleks winy i ideologię tragicznego dziedzictwa przeszłości Republiki Federalnej Niemiec coraz częściej miały skrywać takie obrazy historii, w których na pierwszym planie miało się znajdować to co typowe, ogólnodziejowe<sup>87</sup>. Zbliżenie historiografii do zachodniej optyki ujmowania problemów współczesności — dyktowane przez politykę i polityce podporządkowane — musiało osłabić historyzm z jego kultem struktur jako indywidualności i nakazywało dystansować się wobec skrajnego na-

*tation. W: Zeitgeschichtlichen Kontroversen um Faschismus, Totalitarismus, Demokratie. München 1976, s. 85 i n., pisząc: „Grundlegend für den Nationalsozialismus und sein Herrschaftssystem ist, daß es von Anfang bis zum äußersten Ende mit diesem Mann stand und fiel: mit seinen Entscheidungen, seinen ideologischen Fixierungen, seinem politischen Lebensstil und seinem Bedürfnis für die grandiose Alternative Sieg oder Katastrophe”.*

<sup>84</sup> J. C. Fest, *Hitler. Eine Biographie*. Frankfurt 1973, s. 697.

<sup>85</sup> Por. np. G. Ritter, *Carl Goerdeler, passim*. Książka spotkała się z ostrą krytyką historyków NRD.

<sup>86</sup> Por. H. Olszewski, *Sceptyczne refleksje o ruchu oporu w środowiskach akademickich w III Rzeszy*. W pracy zbiorowej pod red. A. Czubińskiego (w druku).

<sup>87</sup> Zwrot ku ujęciom prawnonaturalnym w historiografii zachodniemieckiej był fragmentem wielkiej kariery prawa natury w całym powojennym świecie zachodnim. Przyczyny jego popularności w nauce Republiki Federalnej Niemiec miały bogate podłoże: ważne było, iż miało ono przyspieszyć proces wrastania zachodniemieckiego społeczeństwa i państwa w świat zachodni. Rezultatem były próby odwrótu od historii państwowo-narodowej ku historii ludzkości. G. Mann pisał wprost, że badanie tego co typowe, uniwersalne, generalne, może odwrócić uwagę od tego co szczegółowe, a więc i niemieckie. Por. G. Mann, *Propyläen-Weltgeschichte*. Bd. VIII, Frankfurt 1960, s. 8 i n.



cyjnalizmu. Zwrot nie był jednak ani bezbolesny ani całkowity. Nie wolno niedoceniać prac Fritza Fischera z lat sześćdziesiątych<sup>88</sup>, obnażających elementy kontynuacji dziejów niemieckich od 1914 r. po 1945 r., ale nie wolno też przechodzić do porządku nad siłą oporu, z jakim te prace spotkały się w środowisku<sup>89</sup>. Fischer uznany został w nich w istocie za dywersanta; jego tezy potraktowano jako podzwonne ideologii kozła ofiarnego (*Sündenbock-Ideologie*). Nie wolno również nie dostrzegać — to już uwaga o klimacie i tendencjach lat siedemdziesiątych — wielkiego znaczenia próby nowego spojrzenia na II Cesarstwo, dokonanej np. przez Hansa-Ulricha Wehlera<sup>90</sup>. Ale znów trzeba pamiętać o krytyce, z jaką ta próba integralnego spojrzenia na dzieje wewnętrzne Niemiec w latach 1871-1918 została przyjęta przez konserwatywną część historyków zachodniemieckich<sup>91</sup>.

Rozwój *Sozialgeschichte*, chluby historiografii ostatnich dwóch dzieiesięcioleci, sprawczyni wielu znakomych opracowań szczegółowych i wielu nowo podjętych tematów, przypomina z niejednego punktu widzenia ucieczkę w historię społeczną i nie może być uznawany za odwrót od koncepcji państwa jako najwyższej wartości dziejotwórczej; *Sozialgeschichte* to także nie rezygnacja ze starej dewizy, mówiącej o prymacie polityki nad ekonomiką. Zastąpiła ona dawny, również nazistowskiej proveniencji nakaz „przeżywania” historii hasłem jej „rozumienia”<sup>92</sup>. Warto przypomnieć, że Jürgen Kocka, pierwsza postać tego nurtu, głoszący się kontynuatorem szkoły Kehra<sup>93</sup>, nie tylko się przy-

<sup>88</sup> F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschlands 1914-1918*, Düsseldorf 1961; *idem*, *Krieg der Illusionen. Die Deutsche Politik von 1911 bis 1914*, Düsseldorf 1969; *idem*, *Kontinuität des Irrtums. Zum Problem der deutschen Geschichte von Bismarck zu Hitler*. „*Studia Historica Slavo-Germanica*” nr I, 1972, ss. 115-127.

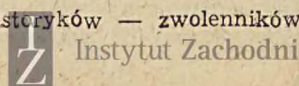
<sup>89</sup> Zestawienie literatury o tzw. kontrowersji wokół tez Fischera zob. H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, op. cit., s. 631 i n. oraz J. A. Moses, *The Politics of Illusion. The Fischer Controversy in German Historiography*. New York 1975. Por. też J. Marczewski, *Zagadnienie wybuchu I wojny światowej i celów wojennych Niemiec w historiografii*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*. Cz. II: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej pod red. J. Krasuskiego, G. Labudy i A. W. Walczaka*. Poznań 1984, ss. 364-463.

<sup>90</sup> H.-U. Wehler, *Das Deutsche Kaiserreich 1871-1918*. Göttingen 1973.

<sup>91</sup> Por. Th. Nipperdey, „*Wehlers Kaiserreich*”. *Eine kritische Auseinandersetzung*. „*Geschichte und Gesellschaft*” nr I, 1975, ss. 539-560; G. Eley, *Mythen deutscher Geschichtsschreibung*. Frankfurt 1980; *idem*, *Die 'Kehrites' und das Kaiserreich. Bemerkungen zu einer aktuellen Kontroverse*. „*Geschichte und Gesellschaft*” nr IV, 1978, s. 107 i n.

<sup>92</sup> W. J. Mommsen, *Geschichtswissenschaft jenseits des Historismus*. Düsseldorf 1970.

<sup>93</sup> Eckart Kehr stał się postacią symboliczną dla historyków — zwolenników  
Przegląd Zachodni, nr 3-4, 1986





czynił do odrodzenia kultu Maxa Webera jako alternatywy dla Marksa<sup>94</sup>, ale też konsekwentnie opowiada się za teorią totalitaryzmu w klasyfikowaniu państwowych struktur<sup>95</sup>. *Sozialgeschichte* nie odrzuciła też innych dawnych politycznych mitów: *Klassenstaat* to przecież nic innego jak *Nationalstaat*<sup>96</sup>; pozostał mit opóźnionego rozwoju Niemiec<sup>97</sup>; pozostała idea dyskontynuacji, która — w odniesieniu do przełomu stuleci — sprzężona została z teorią pesymizmu kulturowego Niemiec, co w istocie wskazuje na restaurację mitu o niepolityczności Niemców<sup>98</sup>.

Po odbudowaniu warsztatów i po umocnieniu się zachodnioniemieckiej historiografii jako strażniczki interesów Zachodu i zarazem jako przeciwniczki komunizmu, dają się znów zauważyć liczne i wcale skuteczne próby powrotu do ideologii historyzmu jako rdzennie niemieckiej ideologii historii<sup>99</sup>. Historyzm okazał swą przydatność w odgruzowaniu mitów pruskich i walnie przyczynił się do sukcesu „pruskiej fali”<sup>100</sup>. Mity

historii integralnej. Zob. E. Kehr, *Neuere deutsche Geschichtsschreibung*. W: *Primat der Innenpolitik. Gesammelte Aufsätze zur preussisch-deutschen Sozialgeschichte im 19. und 20. Jahrhundert*. Hrsg. von H.-U. Wehler, Berlin 1965.

<sup>94</sup> J. Kocka, *Otto Hintze, Max Weber und das Problem der Bürokratie*. „Historische Zeitschrift” nr 233/1981, ss. 65-105; *ibidem*, referat na XVI Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Stuttgarcie, w: *Rapports. Grands Themes, methodologie, sections chronologiques* (I), Stuttgart 1985, s. 240 i n.

<sup>95</sup> Por. jego pochlebną recenzję z książki K. D. Brachera, *Die Krise Europas 1917-1975* (Berlin, Propyläen-Weltgeschichte Bd. VI 1976) w „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (*Die Demokratie im Zeitalter ihrer Bedrohung*) nr 164, z 19 VII 1977.

<sup>96</sup> Powoływano się tu na dawną konstrukcję Kehra (por. E. Kehr, *Schlachtflottenbau und Parteipolitik 1894-1901. Versuch eines Querschnitts durch die innenpolitischen, sozialen und ideologischen Voraussetzungen des deutschen Imperialismus*. Berlin 1930, s. 7 i inne).

<sup>97</sup> Por. H. Plessner, *Die verspätete Nation. Über die politische Verführbarkeit bürgerlichen Geistes*. Stuttgart 1959.

<sup>98</sup> Mit Niemiec jako narodu niepolitycznego gra rolę przede wszystkim jako element „wyprowadzenia” Hitlera z dziejów niemieckich. Por. np. J. C. Fest, *op. cit.*, *passim*; G. Mann, *Deutsche Politik zwischen gestern und morgen*. W: *Geschichte und Geschichten*, s. 329.

<sup>99</sup> Por. np. A. Hillgruber, *Politische Geschichte in moderner Sicht?* „Historische Zeitschrift” nr 216/1973, ss. 529-552; K. Hildebrand, *Geschichte oder Gesellschaftsgeschichte? Die Notwendigkeit einer politischen Geschichtsschreibung von den internationalen Beziehungen*. „Historische Zeitschrift” nr 223/1976, ss. 328-357; H.-J. Zmarzlik *Das Kaiserreich in neuer Sicht?* „Historische Zeitschrift” nr 222/1976, ss. 105-126; L. Gall, *Bismarck und der Bonapartismus*, „Historische Zeitschrift” nr 222/1976, ss. 618-637; Th. Nipperdey, *Historismus und Historismuskritik heute*. W: *Gesellschaft, Kultur, Theorie. Gesammelte Aufsätze zur neueren Geschichte*. Göttingen 1976.

<sup>100</sup> Por. S. Salmonowicz, *Das Preussenproblem*. „Polnische Weststudien” Bd. 1, 1982, H. 2, s. 201 i n.; *Das Preussenbild in der Geschichte. Protokoll eines* Przegląd Zachodni, nr 3-4, 1986



pruskie: Prus jako podpory Europy (*Eckpfeiler Europas*<sup>101</sup>), Prus demokratycznych i z istoty swej przeciwnych nazizmowi (Herwegh: *Deutschlands Erbfeind ist Preussen*<sup>102</sup>), Prus jako symbolu (*Preussen als Begriff*<sup>103</sup>), Prus jako bastionu zachodniej myśli państwowej (*Bastion abendländischer Staatsgesinnung*)<sup>104</sup> znaczyły i nadal znaczą w gruncie rzeczy zawsze to samo: pochwałę pruskich cnót jako cnót niemieckich i kult państwa zjednoczonego, jednego zamiast dwóch, państwa, które powinno wypełnić pustkę, jaka po wojnie wytworzyła się w centrum Europy (mit *Europas verlorene Mitte*). *Sonderweg* zatem to wciąż jeszcze tyle co *Ideologie der Deutschen Sendung*<sup>105</sup>. Przypominają się znane słowa, które kiedyś wyrzekł Ernst Moritz Arndt: *Das ganze Deutschland soll es sein*.

*Symposions bearb. und hrsg. von O. Büsch.* (Veröffentlichungen der Historischen Kommission zu Berlin, Bd. 50. Forschungen zur preussischen Geschichte), Berlin — New York 1981.

<sup>101</sup> W. Hubatsch, *Eckpfeiler Europas*. Heidelberg 1958. Hubatsch jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych utrzymywał, że Republika zawodziła, bo lekceważyła Prusy. Por. też H. J. Schoeps, *Preussen. Geschichte eines Staates*. Berlin 1967.

<sup>102</sup> Horst Müller (por. *idem*, *Das demokratische Preussen*. W: *Preussenbild*, ss. 231-245; por. także przyp. 100) głosił, że Prusy przyczyniały się do demokratyzacji Republiki Weimarskiej. Do konstrukcji tej nawiązuje ideologia ruchu oporu i 20 lipca 1944 r.

<sup>103</sup> Potrzebę utrzymywania mitologii państwa pruskiego głoszą ostatnio Hagen Schulze (por. *idem*, *Otto Braun oder Preussens demokratische Sendung?* Frankfurt—Berlin—Wien 1977) oraz Otto Büsch (por. tenże, *Aspekte des Preussenbildes und ihre Rezeption*. W: *Preussenbild*, ss. 2-14).

<sup>104</sup> H. Hübner, *Das Preußenbild in der westdeutschen Geschichtsschreibung*. W: *Unbewältigte Vergangenheit. Handbuch zur Auseinandersetzung mit der westdeutschen bürgerlichen Geschichtsschreibung*, Berlin 1970, s. 144 in.

<sup>105</sup> Por. H. Olszewski, *Etapy rozwoju mitologii państwa pruskiego*. W: *Studia z dziejów myśli politycznej w Niemczech XIX i XX w.* Praca zbiorowa. Wyd. UAM. Ser. Prawo, 113, Poznań 1982, ss. 11-32.